



W. WOŁKOW
W. ZAŁĘSKI

W. WOŁKOW

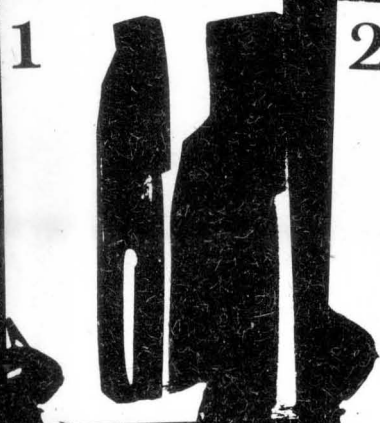
W. ZAŁĘSKI

**znaki
czasu**



1991r

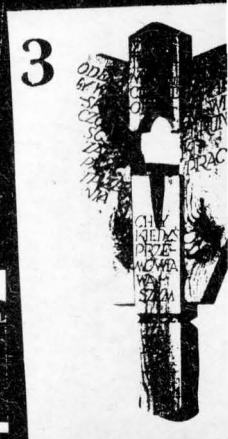
1



2



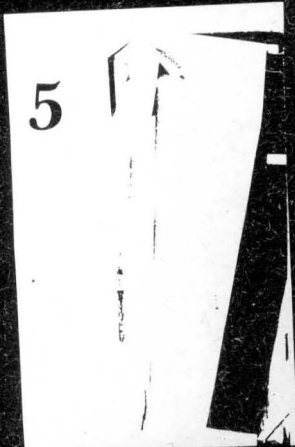
3



4



5



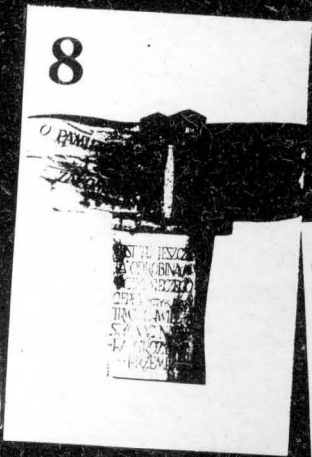
6



7



8



9



7. DLA NIEOBECNYCH

Cień na zburzonych murach
 kryńskiej synagogi
 cienia drzwi nie otworzy.
 Tylko rumianki wystawiły do słońka
 żółte pyszczki.

1. DLA ARKONY

Puste wieczory w Arkonie.
Pogasły stopy nad Hawelą
Myślisz - morza smak - a to
ich kobiet łyzy
(z niemczonym zachodnim
Słowianom)

2. EMIGRANTOM

Pot twój przenika obcą glebę.
Ojcowiznę cicho pochłania rdza.
Czy starczy ci sił na tą jedną,
jedyną kroplę ni to potu, ni to łyzy?
Może to będzie kropla twojej krwi?

Przeminął jego czas,
możesz uderzyć już na alarm.
(Stare lemiesz po wsiach służy
jako gongi)

3. DLA ŚLADÓW ŻYCIA

Odeszły w nieskończoność
zapatrzenia,
zakłute w materii ciężkie oddechy.
Przemówią waszym zamysleniem.
Zostały tylko wizerunki prac.

4. DLA WYBACZAJĄCYCH

Dzięki Ci Panie, że nie wzeszły
ziarna śmierci ciskane po moje
ziemi z płachty nienawiści.
(Odtamki bomb zebrane z dróg
i pól)

5. DLA TEGO, CZEGO NIE WIEM

Zwały ciężkich chmur na Złoty
Wzgórzach.
Z koleiny mozolnie gramoli się żuk.
Może dziś ominęło coś...
Dobrze, że tak trudno dostrzec swój
los.

6. DLA URODY DNIA I CUDZYCH MYŚLI

Ta skorupka i wy jesteście
niezmienne
wczorajsze piękne chmury.
(podnosząc ją z ziemi wziętą
do ręki ponad dwa i pół
tysiąca lat)

„Jesteś częścią kosmosu, masz
prawo do dumy”
(z tekstu z kościoła w Baltimo)

8. DLA DZIADKA ZBYSZKA

O pamięć dla rzeczy zapomnianych.
Jest tu jeszcze ta odrobina
człowieczego ciepła.
Dotyk rąk trwa chwilę, stygnąc
nabiera grozy przemijania.

9. DLA POLITRUKA

(oficerowie polityczni, na pierwszej
zbiórce zrywali orty z czapek
chłopcom, którzy powołani
do wojska przychodzili w swoich
partyzanckich mundurach)
Czy deszcz był wtedy, czy wiatr?
Skąd w twoich palcach tyle siły?
Napłynęła z serca falą nienawiści.
(zebrane z miejsca, gdzie rekruci
odbywali musztrę)

10. DLA ZAPOMNIANYCH

Wstłuchani w bicie swoich serc
palmy ognie pamięci, aby i nas
nie zapomniano
listopadowym zmierzchem.
jesteśmy przecież tworem ich
namiętności, pragnień i wyobraźni.



OGNIE PAMIĘCI ABY
I NAS NIE ZAPOMNIANO
LISTOPADOWYM
ZMIEZCZEM
JESTEŚMY PRZECIEŻ
TWOREM ICH
NAMIĘTNOŚCI
PRAGNIEN I WYOBRAŹNI

11



1987
Gdy zabrakło
nie wiesz
kiedy
pala tyko
spoczniesz
aż do

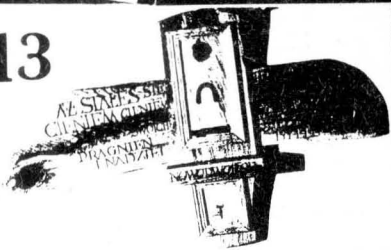
12



1989
WIELEMI
MOJIM
KULAK
W DŁEŻ
-SIAŁE
DZIAŁO
MOJIM

11. SYBIR
Gdy zabrakło
kiedy runęto
została tylko
tęsknota za
(kapliczki z
modrzewia
haft wykon
towarzysz

13



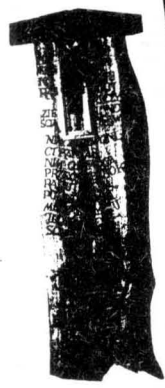
1987
KŁ SIAPES SIE
CIE NIE MIE
MAGNIEN
KRAJZIT



1987
WIELEMI
MOJIM
KULAK
W DŁEŻ
-SIAŁE
DZIAŁO
MOJIM

14

15



1987
WIELEMI
MOJIM
KULAK
W DŁEŻ
-SIAŁE
DZIAŁO
MOJIM

16



1987
WIELEMI
MOJIM
KULAK
W DŁEŻ
-SIAŁE
DZIAŁO
MOJIM



1987
WIELEMI
MOJIM
KULAK
W DŁEŻ
-SIAŁE
DZIAŁO
MOJIM

17



1987
WIELEMI
MOJIM
KULAK
W DŁEŻ
-SIAŁE
DZIAŁO
MOJIM

18

18. DLA TYCH, CO CHCĄ LEPIEJ JEŚĆ

Gdy wyrzucisz do kubła klucz
na sto czterdziestej ulicy.
Gdy wyzbędziesz się balastu
duszy.
Gdy zaczniesz brać, by mieć.
Gdy do serca przypadnie diabeł
samotności.
Pomyśl: kto został z matką?

M
dziei,
zystko
sknota,
zyczna.
beryjskiego

przez
zesłańcowi żonę)

12. DLA DOWGIRDOWEGO POLA

W mojej ziemi kul
jak w piersiach dziadów moich.
(pociski zebrane z jednego pola)

13. DLA MOJEJ WYOBRAŹNI

Aż stałeś się cieniem swoich
pragnień i nadziei,
upartym refrenem wyobraźni.
Czy w ogóle byłeś?

14. DLA MOICH

One jedynie były tu wieczne.
Jak rzęsa pod powieką,
jak zadra pod paznokciem,
tkwi w świadomości:
czyj ból prawy a święty?

15. DLA RADOŚCI ŻYCIA

Hulaj młody koniu.
Raduj oczy zielonością traw.
Nim zadzwoni ci kantar.
Nim ostroga przeorze bok.
Raduj się póki co...
Masz w życiu jedną szczęśliwą
wiosnę.

16. DLA ODPEŁYWAJĄCEGO ZASU

Gdy przeminie ciekawość świata,
niech pozostanie łagodna
mądrość.
Rzeczy przeszłej dotknij
i wróc do swoich zajęć.

17. DLA ZIEMI PIERWSZEJ Z PIERWSZYCH

Osiwiałbyś gdyby ta ziemia
przemówiła.
Tak, jak osiwał Rejtan na progu
zamku Batorego.

19. DLA NIENARODZONYCH JESZCZEŻOŁNIERZY WROGA

Może wy po nas będziecie
ważniejsi.
Może goniąc za uludą
dostrzeżecie deptane gniazda.

21. DLA MĄDRYCH, DOBRYCH I ŁAGODNYCH

Z mgły czasu, z nieuchronności
osy
wybawia dotyk dłoni, ciepło
oddechu,
ogłos kroków twoich.
(widziałem ich w parku
trzymających się za ręce,
mięli po osiemndziesiąt lat)

23. DLA MODLITWY

Rozpaliłem ogień nad rzeką
w chłodny dzień.
Dotknąłem kamienia - milczał.
Milczała woda.
Dotknąłem serca nadziei,
biło mocno.
Końca dobiega dzień.
Szukam Cię w myślach, Panie.
Serce zwolniło rytm.
Jesteś po drugiej stronie Ciszey.

22. DLA NADZIEI

Ptaka musnął skrzydłem słońce.
Życie ukrywa się za cudem
wyobraźni.
Drogą rażno kroczy mały
chłopiec.

24. DLA CHRZEŚCIJAN

Zostaw nam nadzieję Panie,
żeś stworzył nas
na obraz i podobieństwo swoje.
*(podniesione z brudów, ziemi
i śmieci)*

19



20

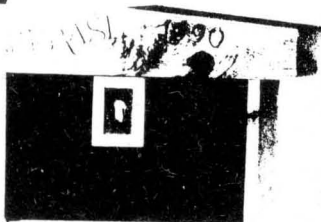


20. DLA BRATA MOSKALA
 Malczyki wazwraszajtes
 damoj spasajtie Rassiju

21



22



23

24



26



25. DLA GUBIĄCEGO WIĘZ
 Błądzą po szufladach, zagubione
 w czasie,
 medale małych chłopców.
 Cichnie skrzypienie butów.
 Rozpuszcza się kostka cukru
 waszych wizerunków.
 Na kostiumowy bal wnuk włożył
 twój Virtuti Militari

**26. DLA CZŁOWIEKA, KTÓRY
 WCIAŻ JEST TAKI SAM**

znaki czasu utrwalone w fotografii i w rzeźbie

MUZEUM OKRĘGOWE
w Białymstoku



2.010/8



W. WOŁKOW W. ZAŁĘSKI znaki czasu 1991r

To był przystojny lejtnant.
Miał dwadzieścia cztery lata
i narzeczoną w Studziankach.
Kiedy się dwaj okupanci wzięli
za łby, chciał pozostać
na uboczu, poza historią.
Zdezerterował, a właściwie
został u swojej dziewczyny.
Rąbał drzewo na podwórku.
Uciekający oddział konnej
sowieckiej żandarmerii
rozpoznał go po wojskowych
spodniach i butach z cholewami.
Bosego zastrzelili na polu
pod Zapieczkami.
Właściciel pola pochował
zabitego. Co kilka lat odnawia
brzozowy krzyż.
Powiedział: - *nie zabrali go
po wojnie na wojskowy
cmentarz, widać nie godny
gwiazdy na grobie. Może
z moim krzyżem będzie mu lżej?*

znaki czasu

Nieczęsto spotykamy dzieła, które od pierwszego spojrzenia ogarniają nas tajemniczo, niepo-
miernie, wspaniale; które wyrażają artystę w
sposób zwykły, ale nieosiągalny. Wzbożającą nas
na tyle, że nieodparcie wchodzimy w przestrzenie
dotychczas dalekosiężne. Tak jest z rzeźbami
Wojciecha Załęskiego. Kapliczki. Przywołują one
pamięć łagodną, pełną dziecięcej ciekawości
świata i ta zatrwożona od wojen i cynizmu. Arty-
sta przenikliwie posługuje się słowem. Stanowi
ono integralną część rzeźby. Rylcem ryte litery
niosą posłanie prawdy, godności, dostojności.
Wyznają Ziemię. Zakreślają granice wyznania wia-
ry i nadziei. Wzruszają. Przywierają do zmysłów.
Przekładają losy ludzkie na język historii, re-
likwii, paktów i płaczu. A nadto zasiewają tę
odrobinę niepokoju i pokory... Tak można rzec:
z pokory i pasji wobec natury, wobec życia po-
wstało 26 kapliczek. Każda z symbolicznie ujętym
znaleziskiem: a to żeliwny klin do rozbijania pni
drwalskich, to tkliwie zachowane sęki; odłamki
z powstania styczniowego, narzędzia krzemienne
i fragment osadnictwa w Biskupinie; gwiazdy, gu-
ziki, klamry, bączki z czapek carskich, krzyżyki
i szkaplerze, pogonie i orzełki - szare, zaśnie-
działe; haft liczą na czarnym suknie z zesłania na
Syberii - tym przedmiotom artysta hołd oddaje
szczególny - w złotym, miękkim polskim drzewie.
Równoważnie z rzeźbami są fotografie Wiktora Wołko-
wa. Ukazują one krzyże majestatyczne wśród spopiela-
łych łąk, rozstajnych duktów, zmurszałe i przechy-
lone jakby w kazaniu...
Bielejące kapliczki pod filigranowym konarem, znoje
rosy przy Frasobliwym ... Sepią przełamane te, co
od trzydziestu lat szukać by ich próżno, a Wiktor
odszukł w przełęczach, skrajach i słońcu srebrzyste
i szerniałe, żeliwne i spróchniałe epopeje supraskie...

Elżbieta Kozłowska - Świątkowska



Kapliczki wiszące często na łaj starych drzewach, że aż zamartwych z wieku, upamiętniają dusze przodków.

Coraz ich mniej.

Te pod Nowosiólkami ścięto przed kilku laty. Za sanacji, właściciel ziemi podjął pierwszą próbę. Podobno zeszyły się wszystkie krowy z okolicznych pastwisk, stanęły kręgiem i patrzyły. Mały kroczek, za kroczeniem i wzrok, którego nie znieśli drwale.

Dzisiaj nawet krowy zapomniały o naszych przodkach.

Za to życie prostsze i nieskomplikowane.

Kiedy stary krzyż upadł, ludzie z pobliskiej chaty spalili go starannie, a na jego miejscu postawili nowy i wycięli datę - 1863 r.

„Pierwszego krzyża stawiał sąsiada dziad zaraz po tym, jak to było i on mówił - Rosyjskie żołdactwo tam taką parę przyprowadziło, że to szpiegi, żeby ich rozstrzelać. Ona nazbierała kwiatów, dała temu chłopcu, przytuliła i tak stoja. Nie godzili się, żeby im oczy wiązać. To te żołdactwo nie mogli strzelać. Oficer ich rugał, w mordę łaj, a potem zastrzelił ją i jego”.

W dwadzieścia lat po tej rozmowie usłyszałem wersję identyczną o Emilii Dobrowolskiej i jej narzeczonem, łącznikach powstania. Rodzina nie знаła miejsca tragedii. Odnalazła je po stu orzeszła latach.